

Od Redakcji

Szczególne nasilenie zainteresowania problematyką pamięci w obszarze nauk humanistycznych i społecznych, określane jako *memory turn* lub *memory boom*, datuje się na ogół na lata dziewięćdziesiąte oraz – zwłaszcza w Polsce, gdzie fala ta przyszła z niejakim opóźnieniem – lata dwutysięczne (choć początki badań pamięcioznawczych sięgają kilku dekad wstecz, o czym pisze Miłostawa Borzyszkowska-Szewczyk w artykule otwierającym niniejszy numer). Mimo iż od tego czasu zagadnienia związane z mechanizmami pamiętania zostały już dobrze opracowane, skonceptualizowane i opisane, to wciąż jeszcze dla wielu badaczy stanowią inspirujący obszar dociekań (choć coraz częściej chodzi nie tyle o tworzenie nowych instrumentarium teoretycznych, ile o aplikowanie już ustalonych pojęć i metod do analiz konkretnych „studiów przypadku”). Wspomniana problematyka łączy rozmaite kierunki i perspektywy badawcze, stanowiąc przedmiot zainteresowania licznych dyscyplin, poczynając od filozofii i psychologii, poprzez socjologię, antropologię i kulturoznawstwo, na literaturoznawstwie, historii, historii sztuki czy medioznawstwie kończąc (by wymienić niektóre).

Pamięć poddawana jest analizom zarówno jako zjawisko jednostkowe, jak i zbiorowe, społeczne czy kulturowe. To drugie ujęcie jest szczególnie interesujące i przydatne dla analiz kulturoznawczych, choć jednocześnie wzbudza wiele kontrowersji – sensowności odmawiali mu choćby niektórzy historycy, jak Marc Bloch czy Reinhard Kosseleck. W *Widoku cudzego cierpienia* obiekty swoje zgłaszała również Susan Sontag, stwierdzając, że „ściśle rzecz biorąc, nie ma czegoś takiego jak pamięć zbiorowa [*collective memory*] – należy ona do tej samej rodziny fałszywych pojęć, co wina zbiorowa. [...] Wszelka pamięć jest jednostkowa, niepowtarzalna – umiera wraz z człowiekiem”¹. Na uwagę tę odpowiedziała Aleida Assmann, uznając, że nie istnieje powód, dla którego całym grupom, społeczeństwom czy formacjom kulturowym odmawiać by należało zdolności do pamiętania (i zapominania), przypisując im jednocześnie zdolność do – przykładowo – myślenia. Taka „antropomorfizacja” zbiorowości

¹ S. Sontag, *Widok cudzego cierpienia*, tłum. S. Magala, Kraków 2010, s. 103.

ma, rzecz jasna, charakter metaforyczny, który wiąże się nie tylko z przeniesieniem na społeczność czy kulturę ludzkiej zdolności pamiętania (co samo w sobie jest metaforyzacją), lecz również z mediami pamięci, takimi jak mity, rytuały czy teksty literackie, które metaforą się posługują. Należy jednak podkreślić, że ten metaforyczny charakter nie wpisuje automatycznie pamięci kulturowej w przestrzeń fikcji, jak chcieliby niektórzy jej krytycy. Wspomniane myślenie jest równie „nieuchwytnym” pojęciem, lecz – jak zauważa Assmann – nieuchwytność owa bynajmniej nie wymusza rezygnacji ze stosowania obu pojęć. Nie można umiejscawiać ich w sferze „fikcji”, „mitu” lub „ideologii” tylko dlatego, że nie poddają się ścisłym rygorom specyficznie pojmowanej naukowości. Badaczka podkreśla, że nie można lekceważyć faktu, iż pamiętamy również to, czego sami nie przeżyliśmy², a co zostało nam przekazane w sposób zapośredniczony przez rozmaite teksty kultury. Pamięć kulturowa jest zatem, zdaniem badaczki, pojęciem nie tylko „uzasadnionym”, ale i koniecznym w dyskursie humanistycznym. I choć niektórzy akademicy twierdzą, że nie ma potrzeby ustanawiania i używania nowych terminów do opisywania zbiorowych form upamiętniania, skoro w naukach społecznych z powodzeniem funkcjonują takie pojęcia, jak mit, tradycja i historia, to jednak Assmann zauważa, że nie są one, w przeciwieństwie do kategorii pamięci, na tyle wielowymiarowe i złożone, by za ich pomocą ująć dynamiczny charakter kulturowych mnemotechnik.

Każda jednostka, konstruując swoją tożsamość w oparciu o pamięć biograficzną, umiejscawia własną narrację tożsamościową w szerszym kontekście, który Maurice Halbwachs określa jako ramy pamięci zbiorowej. To prowadzi do namysłu nad wspólnymi ramami odniesienia, wspólnotą doświadczeń i tradycji, a co za tym idzie – do refleksji nad sposobem ich przekazywania, czyli właśnie jakimiś formami wspólnej, zbiorowej, społecznej czy kulturowej pamięci. Stąd też, choć niektórzy historycy mogą żywić niechęć do pojęcia pamięci społecznej czy kulturowej (podobnie jak do pojęcia tożsamości zbiorowej), to obowiązkiem kulturoznawcy jest poddawać ją szczególnemu namysłowi. Oczywiście jest, że pamięć zbiorowa nie jest jakimś „tworem autonomicznym”, lecz wytworem wspólnoty, zapośredniczonym przez liczne media (symbole, teksty, rytuały, sztukę i wiele innych). Dzięki nim członkowie danej grupy mogą mówić o sobie „my”. Co ważne, zbiorowa tożsamość, choć niektórym jawić się może jako koncept cokolwiek podejrzany, nie ma w dyskursach o pamięci nic wspólnego z Herderowskim konceptem *Volksgeist* i rozmaitymi jego rozwinięciami czy deformacjami – ma ona raczej charakter dyskursywny, pozbawiona jest „esencji”, a traktowana raczej jako konstrukt czy wyobrażenie kulturowe³. Podobnie „miętko”

² A. Assmann, *Wprowadzenie do kulturoznawstwa. Podstawowe terminy, problemy, pytania*, tłum. A. Artwińska, K. Różańska, Poznań 2015, s. 272.

³ Ibidem, s. 317.

wielu badaczy traktuje też i samą pamięć kulturową – raczej jako koncepcję zbiorowych praktyk niż ściśle definiowaną kategorię o dużej pojemności semantycznej. Dla wielu zatem uczonych *memory studies* stają się raczej praktyką niż teorią – mimo wielu wspólnych cech i pewnych pojęciowych uogólnień, w każdym kontekście badawczym pamięć kulturowa ujawnia nieco inne własności. To dlatego tak często mówi się o transdyscyplinarnym charakterze pojęcia. Jak pisze Assmann, w rozmaitych ujęciach problematyki pamięci kulturowej „nieustannie zmieniać się będą *tradycje* – mnemotechnika i dyskurs tożsamości, *perspektywy* – pamięć indywidualna, zbiorowa i kulturowa, *media* – teksty, obrazy, miejsca, oraz *dyskursy* – literatura, historia, sztuka, psychologia itd.”⁴

Te rozliczne problemy i ujęcia chcemy poddać namysłowi w niniejszym numerze „Studiów Kulturoznawczych”. Autorów interesują zarówno zagadnienia teoretyczne czy metodologiczne, jak i możliwości stosowania rozmaitych konceptualizacji pamięci w konkretnych badaniach. Artykuły stanowią zatem omówienie takich kwestii, jak relacje między pamięcią a historią czy pamięcią a tradycją, rozróżnienia terminologiczne i koncepcje konstruowane wewnątrz *memory studies*, a także dynamika tych ostatnich, ponadto relacje między pamiętaniem a zapominaniem, konflikty i relacje między poszczególnymi „pamięciami” różnorodnych grup, związki między pamięcią systemową a pamięcią oddolną, media pamięci i „urządzenia do pamiętania”, a w końcu – polityczne i etyczne uwikłania pamięci zbiorowej i polityk historycznych. W numerze tym rozważania *stricte* akademickie przeplatają się z tekstami zaangażowanymi społecznie – znaleźć tu można zarówno próby stosowania „tradycyjnych” już koncepcji pamięcioznawczych do konkretnych badań, jak i nowe, krytyczne spojrzenie na dotychczasowy dorobek *memory studies*, skutkujące ciekawymi dyskusjami czy nowymi propozycjami. Nie brak tu w końcu również głosów osobistych, ujawniających silne zaangażowanie badacza w przedmiot podejmowanych przezeń analiz, co dodatkowo uwypukla nieustanną aktualność problematyki pamięci, jej społeczną nośność i „kulturową wrażliwość”.

Małgorzata Jankowska

⁴ A. Assmann, *Przestrzenie pamięci. Formy i przemiany pamięci kulturowej*, tłum. P. Przybyła, w: M. Saryusz-Wolska (red.), *Pamięć zbiorowa i kulturowa. Współczesna perspektywa niemiecka*, Kraków 2009, s. 108.